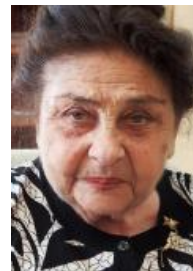


## HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, ulica Zamojska 21, mieszkanie

### Mieszkanie przy ulicy Zamojskiej 21

Dokładnie pamiętam [jak było urządzone nasze mieszkanie na Zamojskiej]. To było mieszkanie, że to były trzy pokoje, ale w rzedzie, że się wchodziło z pokoju do pokoju, do pokoju, i ja byłam w ostatnim i ja się tam strasznie bałam i nieraz jak rodzice wychodzili, to ja pamiętam, że wchodziłam pod fotel. I jak wracali, to mnie wyjmowali spod fotela do łóżka. To ja pamiętam. I ja pamiętam, mimo że teraz to jest bardzo niezdrowo, ja dostawałam co noc kosteczkę czekolady, potem szklankę mleka, bo po tym się dobrze śpi. A teraz to jest takie niezdrowe, ani mleko, ani czekolada na noc. Wszystko się zmienia. To ja pamiętam. Ale pamiętam, żeśmy mieli taką pomoc domową i ona tam mieszkała w takim pokoiku, też taki mały pokoik miała. To był korytarz, z korytarza się wchodziło do pierwszego pokoju, a z tego korytarza było taki malutki pokoik dla niej, i ona z nami mieszkała. Nie pamiętam jak ona wyglądała, nic nie pamiętam, pamiętam tylko, że była.

Pamiętam jeszcze, że myśmy mieli sąsiadów, nazywali się Moreccy, ona miała trzy córki, i jedna z nich uczyła mnie na rowerze jeździć. Jak upadłam pierwszy raz i sobie potłukłam nogi, to więcej na rower nie weszłam aż do dzisiaj. I ona, pani Morecka, się uratowała i była z nami w Izraelu, a wszystkie trzy córki zginęły tu. Jedna z nich najstarsza przeżyła, znaczy nie przeżyła wojny, ale była pod Warszawą też gdzieś i jak był front i Rosjanie przyszli, Niemcy uciekali, to rzucili granat do tego schronu i ona tam zginęła, ta ostatnia ich córka. Ale oni byli zamożni i ja pamiętam, że w giecie powiedzieli, że trzeba ostatniego dnia iść tam gdzie jego fabryka czy jego plac. I pamiętam, że jak oni się kąpali na parterze, to u nas był dym w łazience. I w ogóle pamiętam też te piece, że jak się paliło w jednym pokoju, to ogrzewało dwa pokoje, to pamiętam. I że mi kołdrę ogrzewali, teraz sobie przypomniałam, że na piecu mi ogrzewali kołdrę, nim poszłam do łóżka i mnie przykrywali. Bardzo ważne rzeczy.

Mój tatuś przecież studiował w Niemczech, to myśmy mieli meble z Niemiec, bardzo ładne i bardzo takie masywne, bardzo eleganckie, i obrazy Dürera też. Wtedy one mnie straszły, ale teraz okazuje się, że to miało jakąś wartość. Wszystko zabrali

Niemcy jeszcze, nie Polacy. Wszystko zabrali od razu Niemcy. I meble, i wszystko, zabrali. I w ogóle nas to nie obchodziło wtedy, nas to obchodziło żeby być. A czy zabrali, nie zabrali... Ale ja pamiętam to mieszkanie, ja nawet pamiętam tą sypialnię i pamiętam tą szafę jasną i pamiętam, gdzie mamusia trzymała mydło toaletowe, żeby był zapach na wszystkich półkach. Ciekawe, jakie rzeczy się pamięta. Możliwe, że dlatego, że ja też mydło kładłam do szafy, żeby był zapach na wszystkich półkach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Maria Radek
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"